

Czy obywatelstwo ma płeć? Kulturowe tło zmagania jordańskich matek o równy dostęp do obywatelstwa¹

Pomimo iż debata o obywatelstwie w krajach Bliskiego Wschodu zatacza coraz szersze kręgi, większość teoretyków rzadko podejmuje kwestię płci. W analizach zmagania o obywatelstwo i roli płci w tej walce, nie lada wyzwaniem jest określenie i wyjaśnienie sposobu, w jaki obywatelstwo i płeć oddziałują na siebie w procesie konstruowania państwa, religii, jednostki i społeczności, bez popadania w stereotypy o regionie, jego krajach czy ludziach².

Obywatelstwo – pojęcie kłopotliwe

Terminem „obywatelstwo” określamy najczęściej prawną więź jednostki z państwem. Na jej mocy obywatel nabywa zarówno określone uprawnienia, jak i obowiązki, a główną jego funkcją jest włączenie jednostki w system polityczny. Obywatelstwo jest zatem „prawem do zakorzenienia się we wspólnocie”³. Abstrakcyjny obywatel to osoba wyrwana z dotychczasowych sieci zależności – rodzinnych czy klanowych – które tracą na znaczeniu wobec różnych wymiarów relacji jednostka–państwo. I choć istotą obywatelstwa, jest zrównanie w prawach wszystkich ludzi – winno być zatem narzędziem neutralnym – to proces jego nabywania już takim zdecydowanie nie jest. Skomplikowany splot czynników politycznych, ekonomicznych i kulturowych, odmiennie sytuuje

¹ Artykuł oparty jest na badaniach prowadzonych w latach 2008–2014 w ramach projektów realizowanych w American Centre of Oriental Research w Ammanie (stypendium Fundacji Adrew Mellona) i w New School for Social Research w Nowym Jorku (stypendium Fundacji Fulbrighta).

² S. Joseph, *Gender and citizenship in Middle Eastern states*, „Middle East Report” 1996, nr 198, January–March, *Gender and citizenship in the Middle East*, s. 4.

³ K. Nawratek, *Miasto jako idea polityczna*, Kraków 2008, s. 21.

jednostki tak w teoriach, jak i obywatelskich praktykach. Kategorią odsłaniającą wiele takich odmienności jest płeć.

Mimo roszczeń do uniwersalizmu, interesujące nas pojęcie zostało ukształtowane wedle męskiego wzorca. Zarówno w tradycji liberalnej, jak i republikańskiej, kobiety pozostawały obywatelkami drugiej kategorii. Warunkiem bycia obywatelem było uczestnictwo w sferze publicznej, a to wymagało bycia racjonalnym. Zdaniem wielu filozofów, kobiety nie były racjonalne⁴, dlatego z tego uczestnictwa zostały wykluczone. Z tego powodu kobieta przez długi czas nie posiadała ani prawnego, ani publicznego statusu. Feminizm wysubtelnił analizy dotyczące obywatelstwa, odrzucając fałszywy uniwersalizm głównego (męskiego) nurtu, otwierając się na społeczny kontekst, w jakim pojęcie to jest kształtowane. Opisując jeden, określony rodzaj wykluczenia opartego na różnicy płci, uwrażliwił wyobraźnię teoretyczną i polityczną na inne rodzaje wykluczeń, czyniąc z nich integralny element analizy.

Feministyczna debata o obywatelstwie na wiele sposobów odbija dyskusję w łonie nauk społecznych na temat relacji między jednostką a wspólnotą. Feminizmowi brakuje w tej kwestii spójnego paradygmatu. Dla feministek liberalnych, obywatelstwo znajduje się w centrum zmagania o równość. Prawne gwarancje dostępu do sfery publicznej, edukacji czy rynku pracy miały zapewnić kobietom sprawiedliwe traktowanie. Feministki z lewej strony sceny politycznej wskazują na porażkę idei praw obywatelskich w odpowiadaniu na potrzeby społeczne i oczekiwania nie tylko kobiet, lecz także osób społecznie i ekonomicznie marginalizowanych⁵. Dzięki tym wewnętrznym napięciom i dyskusji o nich odkrywamy w analizach i praktykach obywatelstwa nowe wątki i wymiary, drzemiący w nich potencjał oraz słabe punkty. Stawiamy pytania o ich przydatność na drodze uprawomocnienia kobiet.

U źródeł dotychczasowego rozumienia analizowanego pojęcia leżała dychozomia między tym, co publiczne, a tym, co prywatne:

Feministki pokazały, że teoretyczne i praktyczne wykluczenie kobiet z uniwersalnej sfery publicznej nie jest zwykłym przypadkiem czy zaburzeniem. Ideał obywatelskiej sfery publicznej wyraża wolę jedności i wymaga wykluczenia tych aspektów ludzkiej egzystencji, które zagrażają rozproszeniem braterskiej jedności w prostej i sztywnej postaci, zwłaszcza wykluczenia kobiet. Co więcej,

⁴ Por. M. Uliński, *Kobieta i mężczyzna. Dzieje refleksji filozoficzno-społecznej*, Kraków 2001.

⁵ Por. R. Lister, *Citizenship towards a feminist synthesis*, „Feminist Review” 1997, nr 57, *Citizenship pushing boundaries*.

ponieważ mężczyzna jako obywatel wyraża uniwersalny i bezstronny punkt widzenia rozumu, ktoś musi dbać o jego partykularne pragnienia i uczucia⁶ – pisała Iris Marion Young.

Podział na sferę publiczną i prywatną jest zawsze aktem politycznym, bo są one ze sobą ściśle powiązane, współzależne. Ich oddzielenie i przeciwstawienie jest możliwe tylko dzięki podziałowi pracy w rodzinie. Uprzywilejowana pozycja mężczyzn wynika z ról, jakie pełnią poza sferą domu, przynoszących im cenione w świecie zewnętrznym dochody i prestiż. Kapitał społeczny kobiet jest niższy, bo ich codzienna aktywność związana jest ze sferą opieki. Modele obywatelstwa zaś opierają się na męskim typie aktywności. Feministyczną odpowiedzią na taki stan rzeczy było odrzucenie dychotomii prywatne–publiczne, która przeciwstawia racjonalny, polityczny świat męski emocjonalnej sferze prywatnej, pozostającej domeną kobiet.

Analiza społecznych, kulturowych, ekonomicznych czy politycznych barier w dostępie kobiet do sfery publicznej nasunęła pytanie o sposoby włączenia ich w praktyki obywatelskie. Drogą do tego były działania wzmacniające niezależność ekonomiczną kobiet poprzez tworzenie instytucji pomagających pogodzić funkcje opiekuńcze z pracą zawodową. Efektywny system ubezpieczeń i świadczeń miał zapewnić bezpieczeństwo socjalne, poczucie autonomii oraz godne warunki życia, a także wesprzeć wysiłki na rzecz budowania egalitarnych relacji na poziomie rodziny. Miało to sprzyjać większej partycypacji kobiet w podejmowaniu decyzji dotyczących zarówno ich życia, jak i sposobu funkcjonowania społeczeństw, w których żyją. Zmiana społeczna bowiem nie jest możliwa bez krytycznej analizy relacji władzy na poziomie rodziny, bez dyskusji o znaczeniu nieodpłatnej pracy czy dysponowaniu czasem wolnym. „Najistotniejszym wkładem feminizmu w teorię społeczną jest uznanie, że relacje władzy funkcjonują zarówno wewnątrz pierwotnych relacji społecznych, jak i wewnątrz bardziej bezosobowych, wtórnych związków w sferze obywatelskiej czy politycznej”⁷. Analizowana współzależność tych różnych poziomów ludzkiego życia ujawniała fikcyjny charakter podziałów, jakie odnajdujemy w wielu teoriach głównego nurtu:

⁶ I.M. Young, *Bezstronność i obywatelska sfera publiczna. Niektóre implikacje feministycznej krytyki teorii moralnej i politycznej*, tł. M. Jakub, Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego, http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0087_iris_m_young.pdf, s. 4–5 (data dostępu: 6.07.2014 r.).

⁷ N. Yuval-Davis, *Women, citizenship, and difference*, „Feminist Review” 1997, nr 57, *Citizenship pushing boundaries*, s. 13.

Polityczne, społeczne a prawdopodobnie nawet obywatelskie prawa mogą zależeć od rodzinnego usytuowania poszczególnej obywatelki czy obywatela (Arabia Saudyjska czy Jordania są przypuszczalnie dobrym przykładem takiej sytuacji, ale słabsze formy tego fenomenu są rozpowszechnione znacznie szerzej, zwłaszcza gdy popatrzymy na rządzące elity partyjne). Tradycyjne społeczne, zwłaszcza rodzinne relacje ciągle trwają, ograniczając lub pozbawiając kobiety prawa do obywatelstwa⁸.

Świadomość przenikania się różnych sfer życia pozwoliła poszerzyć znaczenie słowa „polityka”.

„Nowa” polityka

Dla wielu kobiet to struktury społeczeństwa obywatelskiego na poziomie lokalnym, nieformalne sposoby politycznego zaangażowania są często znacznie istotniejszym sposobem praktykowania obywatelstwa niż uczestnictwo w oficjalnej polityce na szczeblu narodowym, które postrzegane jest nierzadko jako doświadczenie bardziej alienujące niż przynoszące upodmiotowienie. Takie kobiece „akty uczestnictwa we wspólnotach, których istnienie podtrzymują, świadczą o powstaniu nowych i otwartych form autentycznego obywatelstwa, godnych tego, by je dostrzec”⁹. Te dobrowolne obszary działań są „rezerwuarami obywatelstwa”, gdzie aktywność skoncentrowana wokół konkretnego problemu sprzyja przekraczaniu dotychczasowych podziałów zarówno politycznych, jak i prywatnych. Budują świadomość polityczną poprzez doświadczenie własnej skuteczności, podmiotowości obywatelskiej. Jedną z czołowych feministycznych teoretyczek obywatelstwa, Ruth Lister, podsumowuje:

Lokalność raczej niż poziom narodowy zapewnia arenę dla wielu tego rodzaju obywatelskich zmagania. Jako proces, wspólnotowa aktywność może wzmocnić zarówno wykluczone społeczności, jak i poprzez wspólne działanie, obywatelstwo jednostek w tych społecznościach. Taka działalność może zwiększać indywidualną i zbiorową wiarę w siebie, działające wspólnie jednostki i grupy postrzegają siebie jako politycznych aktorów i efektywnych obywateli¹⁰.

⁸ *Ibidem*, s. 14.

⁹ R. Lister, *Od intymności do globalności. Refleksje nad płciowym wymiarem obywatelstwa*, tł. M. Michowicz, [w:] *Tożsamość i obywatelstwo w społeczeństwie wielokulturowym*, red. E. Oleksy, Warszawa 2008, s. 32.

¹⁰ R. Lister, *Citizenship towards a feminist synthesis*, *op. cit.*, s. 33.

Obywatelstwo wówczas staje się skutecznym narzędziem politycznej mobilizacji. Nadawane mu znaczenie daleko wykracza poza relację między jednostką a państwem. Integruje różne strategie oporu wobec dyskryminacji w imię religii czy kultury we własnych społecznościach, sposoby walki z biedą, wzmacnia zmagania o prawa reprodukcyjne czy działania na rzecz bardziej otwartego modelu demokracji.

Taka aktywność polityczna na drodze do obywatelskiego upodmiotowienia ma znaczenie zasadnicze. Pozwala przełamać status osoby wykluczonej, odzyskać poczucie sprawczości i godności. Na poziomie teorii łączy koncepcje obywatelstwa jako publicznej praktyki oraz statusu. „Bycie obywatelem w sensie socjologicznym – zauważa Ruth Lister – oznacza korzystanie z praw niezbędnych dla formułowania żądań (*agency*) oraz społecznego i politycznego uczestnictwa. Działanie jako obywatel pozwala na korzystanie w pełni ze statusu, który niesie obywatelstwo”¹¹.

Upolitycznione macierzyństwo

Co stanowi cel tej aktywności? Tu, ze względu na zróżnicowanie w łonie feminizmu, nie usłyszymy jednej odpowiedzi. Główna linia podziału przebiega między feminizmem podobieństwa, głoszącym postulaty równości praw, dostępu do sfery publicznej oraz sprawiedliwości społecznej, a podkreślającym odmiennosć płci feminizmem różnicy. Akcentowanie podobieństwa oznacza – zdaniem wielu – „grę wedle męskich reguł”, które ukształtowały organizację społeczeństwa. Takie dwa stanowiska są wyrazem napięć między równością a różnicą, które istnieją w feminizmie od jego początków.

Konsekwencją tych podejść są odmienne wyobrażenia o obywatelstwie. Pierwsze to obywatel „neutralny płciowo”. Prawa i obowiązki, sposoby ich egzekwowania powinny być „ślepe” na płeć. Nawet jeśli to jeszcze nie działa w praktyce, to ideał jest osiągalny. Reformy polityczne i zmiany na rynku pracy mogą się do tego znacznie przyczynić. Drugie stanowisko podkreśla znaczenie płci, z którą wiążą się odmienne codzienne obowiązki i zadania, są one nie tylko rozpoznawane, ale także doceniane. Państwo w formułowaniu prawa – zdaniem wielu teoretyczek – powinno brać pod uwagę np. to, że to kobiety rodzą (i najczęściej wychowują) dzieci¹². W centrum dyskursu o inności i podobieństwie znajduje się macierzyństwo, które – jak pisała Jean Bethke Elshtain:

¹¹ *Ibidem*, s. 36.

¹² Por. R. Putnam Tong, *Mysł feministyczna. Wprowadzenie*, tł. J. Mikos, B. Umińska, Warszawa 2002.

Nie jest rolą, którą można zestawić z pracą urzędnika, naukowca czy pracą w lotnictwie. Macierzyństwo jest skomplikowaną, bogatą, ambiwalentną, drażniącą, dającą radość aktywnością, która jest zarówno biologiczna, naturalna, społeczna, symboliczna, jak i emocjonalna. Niesie ze sobą głęboki oddźwięk, emocjonalne i seksualne imperatywy. Tendencja do tego, by pomniejszać różnice, które zachodzą między, powiedzmy, macierzyństwem a inną pracą, nie tylko wyjaławia nasze prywatne relacje, odzierając je z części znaczenia, ale także upraszcza to, co powinno być zrobione, aby zwiększyć ilość opcji dla kobiet¹³.

Macierzyństwo może być tym kulturowym obszarem, w którym kobiety znajdują inspirację dla podejmowania działań rzucających wyzwanie autorytarnej władzy i polityce wykluczenia. Jenifer Schirmer, opisując swoje badania nad ruchami macierzyńskimi w Ameryce Południowej, używa terminu „upolitycznione macierzyństwo”¹⁴. W kontekście moich badań termin ten wydaje się szczególnie trafny. Siłą upolitycznionego macierzyństwa jest wprowadzenie do publicznej agendy wartości tradycyjnie uznawanych za kobiece, jak opiekuńczość, współczucie czy empatia. Przy czym nie są one traktowane jako cechy przynależne jedynie kobietom, a uważane są jako wartości powszechne i charakterystyczne dla demokratycznego społeczeństwa. W ten sposób zaciera się opozycja między sztywnie zdefiniowanymi męskością i kobiecością. Działania takie zmieniają porządek społeczny, nie podważając go.

Odwołanie się do doświadczenia macierzyńskiego pozwala wejść w sferę publiczną zarezerwowaną często tylko dla mężczyzn. Przestrzeń prywatna jawi się jako obszar pełen sprzeczności. Tkwią w niej źródła dyskryminacji, ale może też być miejscem praktykowania obywatelstwa, miejscem narodzin zarówno nowych praktyk emancypacyjnych, jak i bezpieczną enklawą w zmaganiach z autorytarnym państwem, prześladowaniami czy dyskryminacją.

Kobiety – jak pokazują to badania południowoamerykańskie¹⁵ – „zaczynały działać jako matki, których macierzyńska rola strażniczek ogniska domowego i rodziny została pogwałcona i które w związku z tym oczekiwały zadość-

¹³ J.B. Elshtain, *Public man, private women. Women in social and political thought*, Princeton 1981, s. 243.

¹⁴ P. Werbner, *Upolitycznione macierzyństwo i feminizacja obywatelstwa. Ruchy kobiece i transformacja sfery publicznej*, tł. K. Stańczak-Wiślicz, [w:] *Gender perspektywa antropologiczna*, t. 1: *Organizacja społeczna*, red. R. Hryciuk, A. Kościańska, Warszawa 2007, s. 93.

¹⁵ Badania grup macierzyńskich z 17 krajów, działających w ramach FEDEFAM, Organizacji Krajów Ameryki Łacińskiej na Rzecz Bliskich Osób Zaginionych.

uczynienia od państwa”¹⁶. W ten sposób feminizm – budowany w lokalnym i sytuacyjnym kontekście – nabierał nowego wymiaru, stając się „ukrytą formą działalności wywrotowej, mającej na celu obronę rodziny i społeczeństwa”, jak zauważa badaczka ruchów kobiecych w Południowej Azji, Amrita Basu¹⁷.

Obywatelstwo jako kategoria uniwersalna? – kontekst jordański

Język obywatelstwa ukształtowany został przez polityczną kulturę Zachodu. Dlatego pojawia się pytanie – podobnie jak w wypadku innych pojęć – czy da się i powinno aplikować go w odmiennych warunkach kulturowych. Ruth Lister, podkreśla, że ważne jest analizowanie obywatelstwa w kontekście toczących się dyskusji nad jego kształtem i zmagania o nie:

Choć pojęcie obywatelstwa skonstruowane jest typowo, tzn. abstrakcyjnie i uniwersalnie, to jednak ów aspekt uniwersalny ujęty zostaje i wyrażony w specyficznie narodowym kontekście społecznym i politycznym, odzwierciedlając tym samym historyczne i prawne tradycje oraz instytucjonalne i kulturowe kompleksy. Co znaczy dla nas być obywatelem, jakich słów używamy dla wyrażenia tych znaczeń – wszystkie te żywe doświadczenia mogą poza tym przybierać niezwykle zróżnicowaną postać¹⁸.

W wielu krajach Południa grupy tradycyjnie z obywatelstwa wykluczane podważają dotychczasowe teorie i praktyki, „rzucając światło na to, co może oznaczać obywatelstwo inkluzywne, widziane z perspektywy wykluczonego” – pisała Naila Kabeer, redaktorka zbioru tekstów pt. *Inclusive Citizenship. Meanings and Expressions*. Pomimo odmiennego tła walki o pełne obywatelstwo,

[...] ze świadectw i działań wynika, że istnieją pewne wartości, które ludzie kojarzą z obywatelstwem przekraczającym wszelkie dzielące ich bariery. Być może te wartości nie są uniwersalne, ale są na tyle rozpowszechnione, że można sądzić, iż konstytuują istotny aspekt organizacji życia zbiorowego i sposobu, w jaki ludzie łączą się z sobą. A ponieważ były one wyrażane przez ludzi

¹⁶ *Ibidem*, s. 101.

¹⁷ *Ibidem*, s. 103.

¹⁸ R. Lister, *Od intymności do globalności...*, *op. cit.*, s. 26.

doświadczających różnych form wykluczenia, wartości te odzwierciedlają ich wizję tego, co bardziej inkluzywne społeczeństwo mogłoby oznaczać¹⁹.

Grupą, która najaktywniej włączyła się w debatę o kształcie obywatelstwa, w krajach Bliskiego Wschodu są kobiety:

Kobiety Bliskiego Wschodu rzucają wyzwanie powszechnym opiniom i prawnym kodeksom odnoszącym się do sfery publicznej i prywatnej, żądają większego dostępu do sfery publicznej, pełnoprawnego i równego uczestnictwa w narodowej wspólnotie, równych praw w rodzinie. Te kobiece żądania obywatelskich, politycznych i społecznych praw mogą nie tylko zwiększyć zakres praw dla kobiet, ale także całkowicie odmienić politykę i zredefiniować obywatelstwo w świecie arabskim²⁰.

Obywatelstwo jest narzędziem oporu wobec dyskryminującej polityki i daleko wykracza poza przyjęte ramy dyskusji o „kwestii kobiet” czy „ich reprezentacji w parlamencie”. Odnosi się kwestie fundamentalne, bo dotyczące natury arabskiego państwa i polityki, miejsca rodziny i pokrewieństwa w nowoczesnym systemie politycznym.

A zagadnieniem kluczowym dla zrozumienia kulturowego kontekstu tych zmagania jest właśnie znaczenie rodziny i plemienia w procesie tworzenia relacji między obywatelem/ką a państwem²¹. Skoro pokrewieństwo jest podstawą większości społecznych relacji, to jest także kluczową kategorią dla zrozumienia władzy politycznej:

Rodzina powinna być studiowana jako część polityki, nawet jeśli nie ma ku temu żadnego innego powodu poza faktem, że państwo inwestuje ogromną ilość zasobów w utrzymanie własnej koncepcji idealnej rodziny²².

¹⁹ N. Kabber, *The search for inclusive citizenship. Meanings and expressions in an inter-connected world*, [w:] *Inclusive citizenship. Meanings and expressions. Claiming citizenship*, red. N. Kabeer, New York–London 2005, s. 3.

²⁰ V.M. Moghadam, *Modernizing women. Gender and social change in the Middle East*, Boulder–London 2003, s. 104.

²¹ To odróżnia Jordanię od sąsiednich państw. W Syrii i Iraku struktury plemienne traciły znaczenie w konfrontacji ze scentralizowanym państwem. W Jordanii przeciwnie – słaba monarchia potrzebowała bazy legitymizującej, dlatego system plemienny przenika instytucje państwa.

²² P. Gran, *Organization of culture and the construction of the family in the Modern Middle East*, [w:] *Women, the family and divorce laws in Islamic history*, red. A. El Azhary Sonbol, Syracuse 1996, s. 195.

Stoi ona w centrum narodowego projektu, a budowa instytucji państwowych często oparta była (i ciągle w wielu miejscach jest) na rodowo-plemiennych strukturach. Dlatego w większości regionalnych konstytucji to rodzina jest podstawowym punktem odniesienia i „stanowi główną społeczną instytucję, poprzez którą osoby i grupy dziedziczą religijne, klasowe i kulturowe afiliacje”²³.

Państwo wzmacnia patriarchalne struktury rodzinne, tak że zostają one wplecione w całą sieć relacji z instytucjami publicznymi. Doskonałą ilustracją tego typu myślenia jest przemówienie jordańskiego króla Husajna na otwarcie sesji parlamentu:

Rodzina albo plemię w naszym kraju są podstawowymi komórkami społeczeństwa, które czynią nas pełnymi ludźmi. Pozwalają zachować wzniosłe społeczne idee, chronią wspaniałe wartości i przenoszą te piękne tradycje i szlachetne obyczaje w przyszłość. Rodzina – podobnie jak plemię – zawsze była źródłem honoru i dumy. Nigdy zaś ciężarem czy powodem zepsucia, niedoskonałości albo potępienia²⁴.

Pomimo pozornie otwartego charakteru monarchii haszymidzkiej, częściej więzy plemienne niż kompetencje mają decydujące znaczenie na wszystkich szczeblach władzy. Wpływają na funkcjonowanie państwowych urzędów i władzy sądowniczej. Centralne miejsce rodziny w społeczeństwie jordańskim silnie splecione jest z przekonaniem, że naród to wielka rodzina z królem-ojcem na czele. Spójność społeczna wypływa zatem nie tyle z praw i powinności obywatelskich, ile z idei rodzinnej i plemiennej solidarności. W relacji z władzą państwową jednostki występują nie jako autonomiczne podmioty, ale członkowie czy członkinie rodzin. „Obywatel musi przynależać do męskiej grupy pokrewieństwa, religijnej wspólnoty i narodu, by uzyskać dostęp do praw i obowiązków wypływających z obywatelstwa”²⁵. Oznacza to, że zarówno instytucje religijne, jak i państwowe, podkreślają polityczną identyfikację dzieci z ojcem. Sprzężenie między tożsamością religijną i polityczną oraz patriarchalnymi instytucjami oraz więzami pokrewieństwa zostaje przeniesione na relacje z państwem.

²³ H. Barakat, *The Arab world. Society, culture and state*, Berkeley 1993, s. 98.

²⁴ A. Amawi, *Gender and Citizenship in Jordan*, [w:] *Gender and Citizenship in the Middle East*, red. S. Joseph, Syracuse 2000, s. 158.

²⁵ S. Joseph, *Gendering citizenship in the Middle East*, [w:] *Gender and Citizenship in the Middle East*, red. S. Joseph, Syracuse 2000, s. 18.

Zgoda męskiego opiekuna na podjęcie edukacji, zatrudnienia czy zawarcie małżeństwa, na aplikowanie o paszport czy podjęcie podróży, nawet jeśli nie zawsze podyktowana prawem, to ciągle pozostaje wymogiem społecznym. Ten aspekt internalizacji patriarchalnych hierarchii ma istotne znaczenie dla wyboru strategii i języka działań na rzecz równości, ma też poważne implikacje dla genderowego aspektu obywatelskich teorii i praktyk. Specyfika relacyjnego – opartego na rodzinie, nie jednostce – konstruowania obywatelstwa ciągle wymaga studiów. Usytuowanie w różnych wspólnotach w odmienny sposób wpływa na relację jednostki z państwem. Kobiety w tej relacji występują przede wszystkim jako matki i żony. Suad Joseph odróżnia „relacyjną koncepcję praw” od ich „ujęcia kontraktowego”:

W większości bliskowschodnich konstytucji znajdziemy idee obywatela jako autonomicznej jednostki, ale zawierają one także koncepcję obywatela jako członka regionalnych wspólnot. Dlatego właśnie bliskowschodnie państwa nie skłaniają się raczej do ujmowania obywatela tylko – albo przede wszystkim – jako niezależnego indywiduum. Obywatele, na różny sposób, są traktowani jako członkowie rodzin, religijnych wspólnot, etnicznych, plemiennych czy innych grup regionalnych. W odniesieniu do kobiet, konstytucje i prawodawstwo często podkreślają znaczenie tych mniejszych wspólnot, zbudowanych przez i wokół rodów, na czele których stoją mężczyźni. Kobiety stają się częścią narodu/państwa jako dodatek do ich mężów i ojców²⁶.

Moja mama jest Jordanką...

W Haszymidzkim Królestwie Jordanii, mimo że konstytucja formalnie gwarantuje równość wszystkich obywateli, szczegółowe rozwiązania prawne dyskryminują kobiety. Najbardziej uderzającym przykładem jest dostęp do obywatelstwa. Żona Jordańczyka pochodząca z zagranicy bez problemu uzyskuje obywatelstwo po trzech latach pobytu, jeśli jest Arabką; po pięciu, jeśli pochodzi z innej części świata. Jest to jednak niemożliwe w przypadku małżeństwa obywatelki Jordanii z obcokrajowcem. Co więcej, Jordanka nie może przekazać swojego obywatelstwa nawet dzieciom. A jest ono gwarancją całej gamy praw. Od praw politycznych – piastowania funkcji publicznych, uczestnictwa w życiu politycznym (głosowania bądź startowania w wyborach), po prawa,

²⁶ S. Joseph, *Gender and citizenship in Middle Eastern states*, „Middle East Report” 1996, nr 198, January–March, *Gender and citizenship in the Middle East*, s. 7.

które decydują o jakości życia codziennego, takie jak dostęp do edukacji, opieki zdrowotnej, świadczeń socjalnych, zatrudnienia w sektorze państwowym. Jordańska prawniczka i działaczka kobieca wymienia:

Muszą płacić więcej za prawo pobytu i licencje, za edukację i opiekę zdrowotną. Nie mają prawa do mieszkania na stałe w kraju. Władze mogą ich deportować bez podania przyczyny w jakieś inne miejsce. Nie mogą pracować. Jeśli znajdą pracę, to na takich samych zasadach jak obcokrajowcy. To nie jest generalnie dobra praca. Na tych samych warunkach, co pracują Egipcjanie czy Filipińczycy, którzy mają pozwolenie na przyjazd do Jordanii. Muszą płacić za pozwolenie na pracę, co jest bardzo kosztowne. Niektórzy nie mają dokumentów, bo ojciec ich zostawił, a matka nie może im zapewnić ani dowodu osobistego, ani paszportu. Dlatego żyją bez dokumentów, jakaś część z nich... Jest to naprawdę potężny problem. To nie jest w porządku, mężczyzna przekazuje obywatelstwo dzieciom automatycznie (wywiad 2011)²⁷.

Potomstwo Jordańczyka ze związku z zagraniczną żoną uzyskuje pełnię praw automatycznie, bez względu na to, gdzie się urodziło.

Jordania, ratyfikując Konwencję w Sprawie Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Kobiet (CEDAW), wniosła zastrzeżenia dotyczące narodowości dzieci, powołując się na niezgodność z Koranem. Dokładna analiza przedstawionej argumentacji budzi jednak poważne wątpliwości. Rząd w swojej argumentacji powołał się na surę 33,5 „nazywajcie ich imieniem ich ojców”, która odnosi się do ustanowienia formalnego związku dzieci z ojcem poprzez przyjęcie jego nazwiska. Zdaniem aktywistek uzyskanie przez dzieci obywatelstwa matki nie ma z tym nic wspólnego, bo nie oznacza zmiany nazwiska. Skoro argumentacja oparta na szariacie jest wątpliwa, jakie są źródła tego dyskryminującego prawa? Najczęściej powtarzanymi argumentami są problem „narodowego bezpieczeństwa” i zagrożenie dla jordańskiej tożsamości. Pamiętać należy, że ponad połowa mieszkańców Jordanii to Palestyńczycy. Sytuacja na Terenach Okupowanych jest od wielu lat dramatyczna, a szanse na jej poprawę w najbliższym czasie niewielkie. Otwarcie szerokich możliwości uzyskania jordańskiego obywatelstwa może zwiększyć zdaniem wielu polityków emigrację z przygranicznych terenów palestyńskich, czego mogłyby nie wytrzymać ograniczone zasoby tego niewielkiego królestwa. Naruszyłyby

²⁷ Wszystkie cytaty pochodzą z wywiadów prowadzonych przez autorkę z liderkami kobiecymi i rodzinami doświadczającymi konsekwencji nierównego dostępu do obywatelstwa w latach 2008–2013.

to także włąła równowagę demograficzną między rdzennymi Jordańczykami a tymi, pochodzenia palestyńskiego (nie wszyscy z nich posiadają obywatelstwo). Dodatkowo sytuację komplikuje najnowsza historia regionu – w ostatniej dekadzie Jordania stała się także schronieniem dla setek tysięcy uchodźców uciekających przed wojną z Iraku i Syrii. Interes narodowy „chroniony” jest jednak połowicznie, bo przepisy te uderzają tylko w kobiety i ich rodziny (mężczyzna może przecież poślubić nawet cztery cudzoziemki, gdyż prawo pozwala na poligamię). Analiza wywiadów, dostępnych dokumentów oraz raportów prawnych pozwala odnieść wrażenie, że wybór obcokrajowca na małżonka jest rodzajem nielojalności wobec narodu, budowanego na bazie więzów pokrewieństwa tylko ze strony ojca.

Nie jestem traktowana jak istota ludzka, kiedy przechodzę te wszystkie procedury w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (wywiad 2011).

Wystąpiłam, gdy stałam się pełnoletnia. Chciałam głosować. Usłyszałam, że najlepiej będzie, jak wyjdę za mąż za Jordańczyka (wywiad 2008).

Jednak czy także dzieci powinny być karane brakiem dostępu do podstawowych świadczeń, takich jak edukacja czy opieka zdrowotna?

Sześć lat temu córka zachorowała. Potrzebna była operacja. Poszłam na rozmowę. Powiedział mi, żebym zwróciła się do rodziny męża w Maroku, to nie jego sprawa (wywiad 2011).

Konsekwencje braku obywatelstwa dotyczą około pół miliona osób (prawie 85 tysięcy rodzin). Blisko połowa z nich – jak pokazują badania – głęboko przeżywa odrzucenie przez społeczeństwo. Brak poczucia bezpieczeństwa i stabilności związany jest także z codziennym strachem przed deportacją męża czy ojca, a co najgorsze – dzieci. Młoda mężatka, matka rocznej córeczki, opowiadała mi:

Ciągle mi towarzyszy strach przed pogorszeniem stosunków między moim krajem, Jordanią, a państwem mojego męża, i koniecznością opuszczenia kraju, co byłoby dla mnie trudne do zniesienia (wywiad 2011 rok).

W trakcie badań poznałam historię wdowy, matki ósemki dzieci, której mąż pochodził z Jemenu. Wszystkie dzieci urodziły się i wychowały w Jordanii, nigdy nawet nie odwiedziły kraju ojca. Najstarszy syn ma obecnie 49 lat i sam

jest ojcem dzieci w wieku od 9 do 21 lat. Wiele wskazuje na to, że wkrótce konsekwencje nierówności w prawie będzie ponosić trzecie pokolenie w tej rodzinie.

W czasie otwartej sesji parlamentu grono słuchających poruszyło świadectwo 68-letniej Zahry Hattab, która przez 40 lat żyła w związku małżeńskim z Egipcjaninem:

Nie widziałam starszego syna od 8 lat, ponieważ nie może ponownie przekroczyć granicy od czasu, gdy wyjechał do Egiptu odwiedzić ojca. Chcę zobaczyć swoje dziecko, zanim umrę²⁸.

Jedna z organizacji, z jakimi pracowałam, zorganizowała warsztaty dla dzieci pozbawionych obywatelstwa, na których opowiadały o sobie:

Jestem Jordańczykiem, ale w rzeczywistości jestem nikim, po prostu szkielet snujący się po ulicach.

Jestem Jordanką, ale jestem traktowana jak pół obywatelki.

Wyglądam jak Jordańczyk, myślę jak Jordańczyk, mówię jak Jordańczyk, ale nie jestem uważany za Jordańczyka.

Nazywają mnie synem Egipcjanina (w Jordanii), a kiedy jadę do Egiptu, mówią o mnie „syn Jordańczyka”. Powinni się zdecydować w końcu, kim jestem²⁹.

Jedna z aktywistek wskazuje na różne wymiary wykluczenia:

Wpływ jest ogromny! Na edukację, zdrowie, jak wiesz, na biznes. Zidentyfikowaliśmy na razie dwa wskaźniki społecznego wykluczenia. Mobilność. Wpływ braku obywatelstwa na mobilność kobiety, jej męża i dzieci. To potężny czynnik społecznego wykluczenia. Inną kwestią jest wpływ na poczucie stabilności. Stabilności sytuacji rodziny. Ma to konsekwencje ekonomiczne, nie tylko społeczne (wywiad 2011).

²⁸ Materiały ze spotkania w parlamencie udostępnione przez AWO.

²⁹ Materiały autorki.

Nadzieje Arabskiej Wiosny

Arabska Wiosna odmieniła region. Pierwszy raz tak głośno i powszechnie brzmiały żądania wolności słowa i demokratycznych reform, skutecznej walki z ekonomiczną i polityczną korupcją. Co ten wielki ruch na rzecz zmiany, który ogarnął świat arabski, przyniósł kobietom? Z jednej strony, masowe antyautorytarne wystąpienia obudziły wiele nadziei. W Jordanii oznaczało to batalię o znowelizowaną konstytucję. Organizacje kobiece postulowały uwzględnienie zasady równości płci w ustawie zasadniczej. Otworzyłoby to drogę do zmiany dyskryminujących postanowień w aktach prawa niższego rzędu (w tym w prawie o obywatelstwie):

Pod wpływem tych wszystkich zmian przetwarzających się przez kraje arabskie my także zrobiliśmy bardzo znaczący krok w stronę zmiany konstytucji. Nigdy wcześniej nie było takiej szansy! I teraz wywieramy nacisk, wiesz o spotkaniu (...) Na spotkaniu podjęliśmy decyzję o wystąpieniu do komisji królewskiej z naszą propozycją poprawek do konstytucji. Jeśli nam się uda, będzie to oznaka zmian w Jordanii... Źródło nadziei dla kobiet (wywiad 2011).

Pomimo społecznej mobilizacji, demonstracji, poparcia części klubów parlamentarnych, fragment gwarantujący równość płci odrzucono, uzasadniając to względami religijnymi i politycznymi. Konserwatywne elity plemienne i religijne po raz kolejny wygrały. Nastroje po przegranych zmaganiach o konstytucyjną poprawkę, z którą wiązano tyle nadziei, dobrze oddaje felieton jednej z działaczek:

Skutecznie zdegradowano, na podstawie płci, połowę populacji do niższego, substandardowego poziomu obywatelstwa, ironicznie odkreślając decyzję odmawiającą równości kobiet w tym kraju. Liderki kobiece spotkały się, żeby omówić tę sytuację, a ich spotkanie przeniknięte było rozczarowaniem, szokiem i niedowierzaniem, że one – połowa jordańskiej populacji – zostały tak łatwo przehandlowane w celu uniknięcia politycznego bólu głowy i starcia ze zwolennikami męskiej supremacji.

W atmosferze pełnego rezygnacji smutku, kiedy próbowały znaleźć usprawiedliwienie dla zdrady, której doświadczyły, jedna z nich oświadczyła: „Dzisiaj zamknięto nam usta”. Ja dodaję: „Dzisiaj zostało skradzione nasze obywatelstwo”³⁰.

³⁰ „The Jordan Times” 22.08.2011 r.

Nie oznaczało to jednak kapitulacji. Choć postulat równego dostępu do obywatelstwa był podnoszony przez organizacje kobiece już od lat 50., dopiero teraz udało się przełamać tabu dotyczące tego tematu. Dzięki kolejnym inicjatywom kwestia ta stała się elementem publicznej debaty. Korzystając z politycznej odwilży, wysunięto propozycję zagwarantowania zagranicznym mężom Jordanek i ich dzieciom prawa pobytu i związanych z nim praw społecznych i ekonomicznych. Moje rozmówczynie podkreślały, że rezygnacja ze zmagania o równy dostęp do obywatelstwa (i tym samym do praw politycznych) pozwoli uniknąć uwikłania w spory dotyczące bezpieczeństwa narodowego, „kwestii palestyńskiej”, zagrożenia dla jordańskiej tożsamości w wyniku zmiany struktury demograficznej, którą miałyby przynieść nadanie pełni praw politycznych rodzinom Jordanek. Przygotowany został szczegółowy raport dotyczący ewentualnych kosztów i korzyści płynących z takiego rozwiązania, zarówno finansowych jak i społecznych. Szczegółowa analiza ekonomiczna pokazała, że włączenie tych rodzin do oficjalnej sfery gospodarki przyniesie więcej wpływów do budżetu niż obciążeń.

Teraz pracujemy nad kosztami i korzyściami pośrednimi. Te okazują się jeszcze korzystniejsze, wiesz, jeśli weźmiemy wpływ na rynek pracy, zwiększenie możliwości inwestowania w nieruchomości, średnie, małe i mikrobiznesy... no i też ożywienie konsumpcji, nie wspominając już o pozytywnym oddziaływaniu na kapitał ludzki. Wchodzimy głęboko w analizy ekonomiczne, nie chcemy jednak brzmieć jak matematycy, podejmujemy też problem społecznego wykluczenia tych rodzin (wywiad 2011).

Uprzedzając krytykę ze strony politycznego ramienia Bractwa Muzułmańskiego, unikano nacisku na kojarzone z Zachodem prawa kobiet, podkreślając dobrostan rodziny i sytuację dzieci:

[ich] codzienne zmagania, by czuły się bezpieczne i mile widziane w kraju, w którym przeżyły całe swoje życie, ale gdzie ciągle są traktowane jak cudzoziemcy. Wiele z tych dzieci ma poczucie straty i zagubienia w związku ze swoją tożsamością między miejscem, które uważają za swoją ojczyznę – Jordanią, a krajem ich narodowości, państwem pochodzenia ich ojca (wywiad 2011).

Miało to utrudnić upolitycznienie projektu. Równocześnie prowadzono działania na rzecz integracji środowiska rodzin, których dotyczą konsekwencje nierówności w dostępie do obywatelstwa, by zwiększyć świadomość własnych

praw i pobudzić do działań w ich obronie, ale też ułatwić udzielanie pomocy i interwencję w przypadkach wymagających niezwłocznego wsparcia.

Arabska Wiosna otworzyła także nowe kanały ekspresji politycznej. 25 marca 2011 r., w chłodny i deszczowy dzień, w potężnej jak na Jordanię demonstracji uczestniczyły również Nima Habashna z córkami. Stojąc nieco z boku, trzymały transparent: „Moja mama jest Jordanką i mam prawo do jej obywatelstwa”. W zdominowanym przez mężczyzn tłumie, kobiety z własnym transparentem wzbudziły zainteresowanie zachodnich telewizji i sympatię demonstrantów. W ten sposób do opinii publicznej przebiła się wiadomość o walce tej wdowy z szóstką dzieci, od wielu lat starającej się zainteresować instytucje krajowe i zagraniczne losem jordańskich kobiet, których najbliżsi nie posiadają żadnych praw. Nima założyła stronę na Facebooku. Szukała osób w podobnej sytuacji, zamieszczała artykuły, raporty na ten temat, prosiła o kontakt. Nieformalna grupa matek zainicjowała kampanię „Moja mama jest Jordanką i mam prawo do jej obywatelstwa” 1 czerwca 2011 roku. Wtedy odbyła się pierwsza manifestacja przed biurem premiera. Od tamtego czasu zorganizowano już kilkadziesiąt protestów. Taka postawa matek, w dodatku w przestrzeni publicznej, była nową jakością w jordańskim życiu politycznym. Te, które odważyły się zaprotestować, podkreślały, że walczą w imieniu wszystkich kobiet w podobnej sytuacji. W nieformalnych rozmowach ciągle powracała obawa, czy tak zdecydowane wystąpienie w obronie swoich praw nie zaszkodzi dzieciom. Wszystkie osoby, z którymi rozmawiałam, sprzeciwiały się upolitycznianiu ich walki. Pragną, jak wielokrotnie słyszałam, żyć ze swoimi dziećmi w spokoju we własnym kraju. Nie interesuje ich międzynarodowa polityka i nie chcą płacić życiem swoich rodzin za impas w kwestii palestyńskiej. Łączy je przede wszystkim strach o dzieci.

Jestem Jordanką. Chcą, żebym płaciła za sprawę palestyńską. Nie moim problemem jest rozwiązanie kwestii palestyńskiej. To nie jest mój problem. Moim problemem są moje dzieci (wywiad 2011).

Takie odwołanie się do macierzyńskiej odpowiedzialności i poczucia sprawiedliwości – jak w przytaczanej charakterystyce macierzyństwa upolitycznionego – zjednuje im sympatię opinii publicznej, ale i łączy osoby o odmiennym statusie materialnym i pochodzeniu. Wspólnota doświadczenia jest tu ważniejsza od różnic, które je dzielą. Dla wszystkich było to pierwsze doświadczenie autonomicznej działalności politycznej. Przy braku pewności i znajomości politycznych kuluarów, ciągle powracało pytanie o sojusze, strategię dalszych

działań. Bezskutecznie podejmowano starania na rzecz powołania stowarzyszenia, za każdym razem wnioski odrzucano. W takiej sytuacji zdecydowanego poparcia matkom udzieliła Organizacja Kobiet Arabskich. Jako niezależna grupa, podejmują teraz działania w ramach tej organizacji. Zostały też włączone do współtworzenia raportu alternatywnego dotyczącego wdrażania CEDAW. Niespełna rok po dołączeniu do demonstracji na rzecz reform Nima Habashna wzięła udział w sesji ONZ:

Nazywam się Nima Habasshna i reprezentuję kampanię *Moja mama jest Jordanką i mam prawo do jej obywatelstwa*. Nasza kampania wzywa do równości w dostępie do obywatelstwa, ponieważ Jordanki, które poślubiły obcokrajowców, nie mogą przekazać swojego obywatelstwa dzieciom i mężom, ponieważ dyskryminacja w prawie i innych pokrewnych przepisach stawia te kobiety w obliczu niekończących się problemów ekonomicznych i społecznych. Dzieci na co dzień muszą zmagać się z problemami z zatrudnieniem, edukacją, dostępem do służby zdrowia i świadczeń socjalnych, a nawet tak prostą kwestią jak otrzymanie prawa jazdy (...).

Przychodzę tutaj, przynosząc cierpienie tych kobiet, ich dzieci. Młodych mężczyzn i kobiet, którzy wszyscy z nadzieją patrzą w przyszłość i czekają, jak równość i godność, których zostali pozbawieni, zostaną im zwrócone³¹.

Szybko też okazało się, że zmagania o równy dostęp do obywatelstwa przekraczają horyzont doraźnych celów własnej grupy. Grupa aktywnie wsparła działania na rzecz nowelizacji konstytucji. Na spotkaniach rozmawiano o sytuacji kobiet rozwiedzionych, niskich alimentach, naciskach społecznych na kobiety, by rzuciły po ślubie pracę, o nierównościach społecznych.

Po trzech latach

Jesienią 2014 r. po raz kolejny spotkałam się z członkiniami kampanii „Moja mama jest Jordanką”. Była to trudna wizyta, zdominowana obawami przed kolejną amerykańską interwencją w regionie. Wojna w Syrii i chaos polityczny w Egipcie sprzyjają powrotowi starych porządków. Pomimo protestów, które przetoczyły się przez kraj, struktura władzy i sposób rządzenia w Jordanii nie uległy oczekiwanej transformacji, a władza w znacznym stopniu kontroluje zasięg działań społeczeństwa obywatelskiego. Wola reform politycznych

³¹ Organizacja Narodów Zjednoczonych, Genewa, 22 lutego 2012 r. (materiały autorki).

pozostaje jedynie figurą retoryczną i poza kosmetycznymi poprawkami nic więcej ze sobą nie niesie. Demonstracje matek dalej się odbywają, ale gromadzą coraz mniej osób. Władze zrobiły wiele, żeby rozbić spójność grupy, zastraszyć poszczególne rodziny, oskarżając je o psucie reputacji kraju. Część osób zaangażowanych w kampanię czeka na wizy emigracyjne, inni szukają „dojść”, by poprawić los swoich rodzin. Czy jest nadzieja? Jeden z moich rozmówców odpowiedział na to pytanie metaforycznie, „kwiaty naszej wiosny zwiędły, ale czas prawdziwych żniw kiedyś przyjdzie”. Rozbudzone nadzieje i wizje sprawiedliwszego, demokratycznego społeczeństwa zaczną owocować.

Pomimo skomplikowanej sytuacji politycznej, coś się jednak zmieniło. Przez 60 lat nikt nie chciał poruszać tematu nierównego dostępu do obywatelstwa. Arabska Wiosna otwarła puszkę z nierealnymi marzeniami. Rok temu powołano koalicję – składającą się z 11 organizacji i 18 osób indywidualnych: prawniczek, dziennikarek, badaczek i aktywistek – działającą na rzecz zmiany prawa o obywatelstwie. Powstała parlamentarna grupa robocza pracująca nad nową ustawą. Rząd w styczniu tego roku wydał oświadczenie, w którym wyraził gotowość do wprowadzania zmian. Jedna z aktywistek, spotkana na posiedzeniu Komisji ds. Statusu Kobiet w ONZ podsumowuje:

Sytuacja się nie zmieniła, ale jest wola polityczna, żeby przyznać im prawa ekonomiczne i kulturalne. Politycznych nie. Jest to akceptowane przez coraz więcej politycznych aktorów. Niestety, ciągle nie ma ostatecznej decyzji w tej sprawie. Jest to kompromis, jaki na razie powinniśmy zaakceptować, nie zapominając jednak, że naszym celem jest pełna równość w dostępie do obywatelstwa. Ciągle tłumaczą się politycznymi okolicznościami, ale tak naprawdę patriarchalna mentalność za tym stoi. Patriarchalna mentalność, połączona z konserwatywną interpretacją religii. Ale tradycyjne struktury zostały naruszone. Teraz są przeszkody i trudności, ale widzę światełko na końcu (wywiad 2014).

Tysiące jordańskich rodzin dalej czeka na szanse godnego i bezpiecznego życia:

Rząd ciągle się zastanawia, myślę, że jeszcze potrzebują czasu. Nie wiem sam, czy to dobrze, czy źle. Nasza kampania jest za mała, żeby stawić czoło dyskryminującym nas elitom politycznym i społeczeństwu. Jesteśmy sfrustrowani. Ciężko jest pogodzić się z tym, że nie jesteśmy akceptowani w naszym kraju (wywiad 2014).

Summary

Does citizenship have gender?

The cultural background of Jordanian mothers' struggle for equality in citizenship

The Arab Spring has opened new channels for expressing political demands. Under the liberal surface covered by the international media, a number of political struggles of different citizens' groups are hidden. Women are the main actors backstage. The important area of my research interest are Jordanian mothers struggling for equality in citizenship law. Motherhood is an inspiration for their political activity that challenges authoritarian government and exclusion politics. It has been an impulse to enter public areas otherwise reserved for men and transforms them. Citizenship has become an effective tool of political and social empowerment.

